

KORESPONDENCYE.

Z pod Beskidu.

(Dokończenie).

Zajęcie Galicyi przez Austryę, a tem samem zamiana dóbr koronnych na dobra t. z. kameralne, stanowi ważną epokę dla rozwoju powiatu naszego i jego lasów. Rząd, zajmując dobra koronne, ustanawia c. k. zarządy, sadowi w nich urzędników, buduje domy murowane, wprowadzając w lasy, choć częściowo unormowane gospodarstwo, co podnosi ich wartość. Tym sposobem gdy wzrasta przemysł lasowy i powstają szkoły, powiat się podnosi na leżycie.

Nie bardzo to jednak rentowało się dla austryackiego rządu, gdyż w kilkadziesiąt lat potem zaczyna się on wycofywać z interesu, sprzedaje dobra i lasy w prywatne ręce. Kupuje je w r. 1870 od rządu firma Simon & Kirchmajer, która wkrótce, bo w r. 1873 odsprzedaje je spółce krakowskiej. Od tejże w parę lat później nabywa je czeski „Forst-Verein“, a od tego ostatecznie Baron Jan Liebig. Tenże sprzedaje wkrótce klucz Łomniański, składający się z 19 wiosek, Kmentom, zostawiając sobie 33 wsi, a ci odstępując go Chambordowi, hrabiemu Paryża, od którego w spadku otrzymuje Łomnę książę Parmy. Ale nie koniec na tem. Francuzom zaimponował zrazu obszar lasów i ich taniość niezwykłą, a może i interes. Kupując lasy, rozpoczynają zaraz ich użytkowanie na szerszą skalę i usiłują wprowa-

dzie przemysł leśny. W tym celu w r. 1888 w Łomnie nad Dniestrem, zakładają wielkim kosztem (500.000 złr.) parową fabrykę cellulozы, w której przerabiano klocki jodłowe i świerkowe 1-metrowej długości, z drzew młodszych, bo 40—50 letnich i to nie sękatych. W lasach pokameralnych przy gospodarce uporządkowanej drzewo takie prędszej stosunkowo znachodzono, jakkolwiek drzewostany wyrosłe na jałowych gruntach, o twardem drewnie i licznych okółkach, w każdym razie nie bardzo dobrego materiału dostarczały. Szczególnie żmudne wyrzynanie sęków ze szczap, przedstawiało wiele niedogodności.

Trudności komunikacyjne i zmiana dziedziców, spowodowały, że piękna ta fabryka po niedługim okresie istnienia, t. j. po latach 4, w r. 1892 została zwinięta. Pozostały tylko murowane budynki fabryczne i gospodarcze, oraz piękna kaplica. Ś. p. arcybiskup warszawski, ks. Feliński, przebywając na letniem mieszkaniu, podał projekt założenia instytutu wychowawczego dla dziewcząt. Projekt ten znalazł życzliwe poparcie u wpływowych osobistości. Sprowadzono w r. 1895 zakonnice Rodziny Maryi Panny i powstała z korzyścią dla powiatu szkoła wydziałowa ośmioklasowa, instytut wychowawczy dla okolicznych panienek, zwłaszcza z biedniejszej klasy, który należycie się rozwija i dotychczas istnieje.

Tak więc w końcu 19 stulecia zaczęło się tu użytkowanie starodrzewu na szerszą skalę. Oto w r. 1880 we wsi Boberka, ówczesny jej dziedzic ks. Świdrygiełło, buduje pierwszy tartak parowy, dalej dla lasów Łomniańskich w parę lat później, zakładają Francuzi tartak parowy w Różluczu, przy gościńcu chyrowskim, a prawie równocześnie powstaje w sąsiedztwie we wsi Jawora, tartak parowy nad rzeką Stryj. I cóż na to miejscowi obywatele powiatu? Gdy mimo tak znacznych przestrzeni leśnych nie mieli dotychczas w powiecie ani jednego rutynowanego leśnika, (gospodarza lasowego) w r. 1886 Wydział powiatowy, a raczej grono zacnych obywateli, uznając niezbędną potrzebę dla gospodarki leśnej w powiecie siły fachowej, kreuje przy radzie pow. w Turce posadę leśnika powiatowego, czyli lustratora lasów gminnych, których kompleks w powiecie wynosi około 8000 morgów. Chcą tym sposobem, choć w części zadośćuczynić gwałtownym potrzebom le-

śnietwa dla obrony lasów, tak gminnych jak i prywatnych właścicieli, uzyskując głos doradczy, a w danym razie i fachową siłę wykonawczą.

W ślad tego i dobra Barona Jana Liebiga, starają się o rutynowanych leśników i obsadzają nimi 2 zarządy w naszym powiecie. Lecz cóż z tego? Nasi obywatele konserwatyści idą w krótkim czasie do grobu, a młodsza generacya wcale nie sprzyja poglądom ojców i przodków swoich. Wolę nędzną dzierżawę na dołach, niż górskie wielkie gospodarstwo, tak mówi jeden. Trzeba korzystać ze sposobności, by robić interes, mówi drugi i na dobytek sprzedaje ojcowiznę na łup i zniszczenie szaty leśnej. Tak bije tętno inteligencyi, szkoda tylko, że i biedny lud górski, leniwy i tutejszy bojko, gdy uśmiecha mu się łatwość zarobku z dostawą, z siekierką, chętnie staje przy obywatelu.

W ślad tego zaraz zaczynają się pojawiać, jak grzyby po deszczu, w różnych stronach naszego powiatu tartaki parowe, jak n. p. w Siankach, w Boberce, w Sokolikach, w Dźwiniaczu górnym, w Łokciu, w Beniowej, w Tureczkach wyżnych, w Rozłuczcu, w Łomnej, w Lipiu ostrym, Wólczem itd. Następuje doraźna raptowna era eksploatacyi lasów i borów naszego powiatu tartakami parowymi, a jako gwałtowna i gorączkowa z niesłychaną mocą i siłą niestety powoduje dewastacyę i zgubę lasów powiatu naszego. Trwa to dotychczas, przybierając groźne i zgubne rozmiary. Jakim to sposobem dzieć się może w kraju cywilizowanym, kiedy właśnie wszędzie gospodarstwo lasowe podnosi się wzrasta, kiedy władze rządowe i krajowe opiekują się lasami, kiedy krzewiściele i konyfeusze gospodarki narodowej, pragną popierać dobrobyt kraju, a zatem i powiatu. Prawda, mamy obecnie ładne pisanki i artykuły fachowe, czy to Towarzystwa gospodarskiego, czy to Tow. leśnego, czy to innych publicznych pism, widzimy odezwy c. k. Namiestnictwa do pp. starostów, opinię Tow. gosp. w sprawie ustawy lasowej, opracowaną przez K. hr. Szeptyckiego, ale niestety wszystko to na papierze.

Prawodawstwo różnych państw, już dawno zarządziło surowe nieraz środki w celu ochrony lasów. Środki te okazały się tak skuteczne, że z czasem wytworzyło się specjalne prawo państwa wglądania w prywatną gospodarkę leśną, w większym stopniu niż w inne gałęzie gospodarstwa

krajowego. Zaznaczyć jednak trzeba, że właściwe motywa, z których wyłynęła dawna ochrona lasów, są zupełnie inne, niż te, które powodują prawodawców dzisiejszych. Wiemy bowiem z pewnością, że do końca wieku XVIII opiekowano się lasami wyłącznie tylko ze względu na drewno i jego użytek. Nie mając należytej świadomości, o olbrzymich zapasach węgla kamiennego, obawiano się, że czy to w bliższej, czy w dalszej przyszłości, może być ludzkość wskutek niszczenia lasów narażoną na brak materiału opałowego i budowlanego. Ograniczenie więc konsumpcyi drewna było głównym celem prawodawstwa leśnego dawniej. W pierwszych jednak dziesiątkach XIX stulecia nastąpił przewrót w tych zapatrywaniach; w czasie rewolucyi francuskiej skonfiskowano we Francyi lasy królewskie, książęce, szlacheckie i klasztorne i zniszczono je w znacznej części.

Następstwem tego była raptowna przemiana w tych okolicach pod względem wydajności i zdolności do uprawy ziemi rolnej. Ludność zaczęła się domagać zaradczych środków doraźnych, zaczęto się i w literaturze domagać ochrony lasów, a kwestya lasów stała się wówczas kwestyą mody.

W tym to czasie w r. 1825 otwarto w Danii pierwszą koleją żelazną, a z ułatwieniem komunikacyi zwiększyło się zapotrzebowanie drewna tak nagle, że zrównoważyć go nie mogła rozwijająca się równocześnie produkcya węgla kamiennego. Jednocześnie rozprzestrzeniało się kosztem gruntów leśnych pozyskanie ziemi uprawnej, a wskutek reform agrarnych po r. 1848, nastąpiło i w naszym kraju niekorzystne dla konserwacyi lasów rozdrobnienie wielkich przestrzeni leśnych. Nie zamierzamy jednak wcale obwiniać postępu, z którym podniósł się nie tylko poziom umysłowy, ale i dobrobyt w wielu warstwach narodu, za szereg wypadków i objawów, pozostających w związku ze zmniejszeniem się obszarów leśnych. Nastąpiły one wbrew woli nowoczesnej kultury, to też musi ona szukać i znaleźć na to odpowiednie środki zaradcze. Zwraca się tylko uwagę na niektóre okoliczności, n. p. na osuszenie wielu błot, zwiększone zastosowanie motorów wodnych w przemyśle, na niszczenie starych drzewostanów przez rozdrobnienie większych przestrzeni leśnych na małe, potajemne tychże niszczenie. Złe i szkodliwe skutki niszczenia lasów doma-

gają się energicznej pomocy, skutecznej ochrony i środków zaradczych. W naszym jednak biednym, górskim, kresowym, ale lesistym powiecie, wszystko powoli się rodzi i żółwim postępuje krokiem, a często i znika, nie zwracając na siebie wcale uwagi publicznej. Boć n. p. na gospodarstwo leśne, które tu w powiecie turczańskim do niedawna było płądrownicze, niemal dzikie, niewiele zwracano uwagi, zwłaszcza, że trudne środki komunikacyjne, handlu i przemysłu drzewnego wcale niepopierały. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że c. k. Kamera chętnie się pozbyła nierentujących się lasów.

Gdy z czasem środki komunikacyjne, t. j. drogi i gościńce wzięto w opiekę władz autonomicznych, a nawet i o kolei pomyślano, wartość lasów podniosła się, zwłaszcza, że naturalne wymogi i prawa przyrody wołały o rychłe użytkowanie.

Wyzyskanie jednak skarbów nagromadzonych w lasach tutejszych, powinno było odbywać się powoli, oględnie, prawidłowo pod opieką i kontrolą odnośnych władz i ich organów wykonawczych, a że inaczej się stało i obecnie inaczej się dzieje, wina to nieszczęśliwych tendencji, zgubnych prądów, jakie osiągnęły przewagę u obywateli powiatu. Gorączka eksploatacji rwie i szarpie szatę leśną powiatu i sprowadza spekulantów, goniących wyłącznie za zyskiem. Lecz wróćmy do samej leśnej szaty powiatu i jej składu.

Panującym drzewem jak już wspomniałem jest jodła, którą ruguje stale świerk. Czy dzieje się to z korzyścią dla górskiego runa leśnego? Nie myślę nad tem się zastanawiać tutaj, mamy na ten temat cenne artykuły fachowe w naszym Sylwaniu, jak n. p.:

1) Swierk i jodła w hodowli lasów prof. Sokołowski r. 1897.

2) Z lasów beskidu zachodniego St. Sokołowski r. 1905

3) O hodowli jodły zapomocą uprawy sztucznej C. Kochanowski r. 1903.

4) O znikaniu jodły a zastępowaniu jej świerkiem A. Dobiasz r. 1906 i t. d.

Wszystko to fachowcom aż nadto służyć może do refleksyi i sądu, a poprzec może poglądy tak leśnika jak obserwatora, który patrzy bezstronnie na nagie łyse góry

i ich szczyty do niedawna zielenią borów latem i zimą okryte, a obecnie wołające ratunku i pomocy.

Z tych to powodów nasuwa się myśl, czy przy koniecznej uprawie ręcznej nie byłoby dobrze wprowadzać między świerka więcej modrzewia. Że on] się tu dobrze udaje, mamy dowody widoczne jeszcze z czasów Kamery. Oddawać on może dla swego korzenia również należyłą pomoc drzewostanom świerkowym w ochronie od wiatrów. Nie należy więc o nim zapominać przy uprawie ręcznej, zwłaszcza także dla materiału budulcowego wielce poszukiwanego. W drzewostanach jodłowych, w przymieszce z drzew liściastych, rośnie buk często w niewielkich czystych drzewostanach, dalej jawor i jesion, te ostatnie przeważnie przetykająco, również nad potokami i jarami.

Widzimy więc, że w każdym razie należy stanowczo w walce jodły ze świerkiem stanąć po stronie jodły, gdyż świerk nie powinien bezwarunkowo nigdzie w górach stanowić czystych drzewostanów.

Świadczy zaś o tem doświadczenie miejscowe, jakoż niedawno w gminie Libuchowa wypadek stwierdzony komisyjnie, gdzie 80 morgów czystego świerkowego boru kompletnie wyrócił wiatr z korzeniami, wskutek nie właściwego odstąpienia lasu. W okresie odnowienia tedy należy protegować drzewostany mieszane i z tego względu, że prędzej pozwolą na pastwisko leśne, na zakładanie koszar dla owiec na małych połonnikach i polanach górskiego lasu, a wtedy nie od rzeczy będzie, gdy głos pasterskiej fujarki lub może nawet i odgłos trąbity i nadal rozlegać się będzie po lesie.

Reasumując rzecz całą w naszym, biednym, górskim, kresowym powiecie, choć duch zniszczenia jeszcze go nie opuszcza, nie zapominajmy, że w gospodarce leśnej po zużytkowaniu następuje drugi bardzo ważny okres odnowienia. Nie upadajmy więc na duchu i nie traćmy nadziei! Jakie było użytkowanie, choć nienależyte i lekkomyślne, w krótkim czasie równocześnie na większych przestrzeniach ale z konieczności musiało ono nastąpić, przyjdzie i musi się zakończyć. Następuje odnowienie, ze szczególną więc zdwojoną i baczną uwagą należy się zwrócić do tej pracy, a powetuje ona niezawodnie poniesione straty i szkody. Jeżeli bowiem zważymy: 1) siedlisko naszych lasów (łyse

góry biedna gleba leśna), 2) rodzaj panującego drzewa (zagrożony byt jodły odrazu na znacznych przestrzeniach), 3) ręczne odnowienie lasów, 4) właściciele lasów (przeważnie izraelici 5) miejscowe stosunki (potrzeba pąszy leśnej dla wieśniaków, zgubna parcelacya handel i karczunki gruntów leśnych), to przyjdziemy do przekonania, że wszystko to woła koniecznego ratunku i ochrony. Tu tedy tylko odnośne władze przez pilnowanie, fachowy nadzór i kontrolę w wykonywaniu planów gospodarczych, surową, ostrą interwencją pomódz mogą i powinny.